Tadeusz Mikulski

Uwagi nad uwagami

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/3, 241-267

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

TADEUSZ MIKULSKI

UWAGI NAD UWAGAMI

1. Spór o datę

Trzeba przyznać, że to sam Staszic wprowadził zamieszanie do metryki bibliograficznej *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Pierwsze wydanie dzieła ukazało się drukiem *„ohne Anzeige des Druk-Orts und Jahrzahl"*, jak zauważył od razu i jak zdołał określić z precyzją bibliograficzną sprawozdawca wydawnictwa Polnische Bibliothek z roku 1787 [1]. Przemilczawszy nazwisko autora, miejsce i rok wydania, adres drukarni (dość pospolitym obyczajem publicystyki w. XVIII) Staszic położył tylko po tekście przedmowy *Do stanu rycerskiego* zagadkową informację: „w Heilsbergu, 20 maja 1785". Przedruki współczesne *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* nie dodały już nic do tego stanu rzeczy, który zawierał liczne niedomówienia.

Dopiero po latach, redagując wydanie zbiorowe *Dzieł*, Staszic rozwinął tytuł *Uwag* dodatkowym i bałamutnym objaśnieniem: „...w roku 1784 pisane, a 1785 drukowane" [2]. Był w tej notatce zwykły zabieg mechaniczny: data podpisania przedmowy została uznana za datę druku, a rok poprzedni — 1784 — potraktowany jako okres pracy autorskiej. Informacja pojawiła się w tytule dzieła, jakby nawiasowo, nie zaś np. w osobnej nocie redakcyjnej, mającej wartość świadectwa złożonego przez pisarza. I czy pochodziła na pewno z ręki samego Staszica? Mógł to ktoś łatwo uczynić w jego zastępstwie. Taka zresztą była maniera wydania zbiorowego z r. 1816: tytuł następnego pisma, *Przestrogi dla Polski*, widzimy w tymże tomie podobnie rozwinięty: „...w roku 1789 pisane, a 1790 drukiem wydane".

Wyraźne zeznanie autorskie w sprawie daty *Uwag* złożył Staszic gdzieindziej, w swojej autobiografii, spisanej na zlecenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk pt. *Krótki rys życia mego*. W dokumencie tym,

[1] Polnische Bibliothek. Erstes Heft. Warschau 1787, s. 74.

[2] S. Staszic, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1816, s. I.

wielkiej ceny, znalazło się zdanie następujące: „W takim zamiarze wydanym przeze mnie zostało w roku przed walnym sejmem konstytucyjnym dzieło: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*“ [3]. Nie trudno obliczyć: „w roku przed walnym sejmem konstytucyjnym“, a więc w roku 1787. Tak zatem i tylko tak można czytać wskazówkę samego Staszica, dotyczącą wydania *Uwag*.

Ale daty bibliograficzne mają swoje losy, podobnie jak książki, którym towarzyszą: żyją w kontekście historycznym albo obumierają na obojętnej karcie katalogu bibliotecznego. Data 1785 była najłatwiejsza do spostrzeżenia z oglądu dzieła (dodajmy: mało uważnego oglądu). Toteż do bibliografii Staszicowskiej wprowadził ją lekką ręką Feliks Bentkowski [4] i zagnieździła się tutaj na długo. Bałamuctwo wydania zbiorowego *Dzieł* Staszica: „...w roku 1784 pisane, a 1785 drukowane“, dało powód do całej genealogii nieporozumień. Na kartę tytułową *Uwag* spojrzał w tym wydaniu Kajetan Koźmian, gdy pisał anegdotyczny rozdział o Staszicu w swoich sławnych pamiętnikach. Ze sformułowania: „w roku 1784 pisane, a 1785 drukowane“ — wywiódł zupełnie dowolną chronologię: „W roku 1784 zjawił się pierwszy owoc jego głębokich rozmyślań nad Polską, nad naturą jej rządu, nad wychowaniem publicznym i obywatelskim młodzieży, nad wadami ustawy rządzącej i narodu...“ [5]. W tej płynnej dykcji Koźmianowskiej pojawiła się zupełnie już błędna datacja *Uwag* — na rok 1784. Później zdarzyło się, że czytał Koźmiana Stanisław Krzemiński, gdy układał życiorys Staszica do wydawnictwa Sto lat myśli polskiej. Zauważył w relacji pamiętnikarza rok 1784. I uczynił krok wstecz, nową dowolność chronologii: „Napisane w roku 1783—4, wydane w r. 1785 *Uwagi...*“ [6]. Tymczasem autoryzowany tekst Staszica, *Krótki rys życia mego*, był znany w badaniach historycznych przynajmniej od r. 1850, kiedy ogłosił go po raz pierwszy Klaczko (a później wielokrotnie inni, nawet autorzy wypisów szkolnych [7]; zresztą zaraz po śmierci Staszica czytali jego autobiografię członko-

---

[3] Cytuję za publikacją: Z. Kukulski, *Trzy dokumenty z życia Staszica*. Stanisław Staszic. 1755—1826. Księga zbiorowa. Lublin 1928, s. 7.

[4] F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 2. Warszawa — Wilno 1814, s. 94.

[5] K. Koźmian, *Pamiętniki*. Oddział II. Poznań 1858, s. 191; zob. także s. 192.

[6] S. K[rzemiński], *Staszic Stanisław*. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. T. 1. Warszawa 1906, s. 4.

[7] W. Hahn, *Bibliografia o Stanisławie Staszicu*. Stanisław Staszic. 1755—1826. Księga zbiorowa. Lublin 1928, s. 763—764. — G. Korbut, Ruch Literacki, I, 1926, nr 5, s. 146.

wie Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdy gromadzili materiał do pochwał pośmiertnych). Ale przez wiele lat nikt nie wydobył z tego wierzytelnego dokumentu podstawowej i jasnej sugestii chronologicznej: metryczka drukarska *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* pozostawała ciągle — w Błędomierzu, prowincji niekontrolowanej wiedzy o przeszłości.

Pierwszy, o ile mi wiadomo, usiłował rozjaśnić te nieporozumienia Tadeusz Korzon, historyk wielkiego warsztatu. Co prawda, umiał tylko postawić pytania, nie dawał jeszcze odpowiedzi. Ale i pytajniki Korzona w sprawie publikacji *Uwag* poczytajmy za sukces metodologiczny roku 1903. Zupełnie nawiasowo, recenzując wydanie Kraushara *Dzienników* Pseudo-Staszica, Korzon pisał:

> Dość powiedzieć, że nie wiemy: gdzie, w jakim otoczeniu, wśród jakich okoliczności, napisane i wydrukowane zostało epokowe, tak potężne wpływem na umysły dzieło, zatytułowane niewłaściwie jako *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Czy mamy wierzyć dacie przedmowy: „w Heilsbergu, 20 maja 1785"? Przecie o żadnej drukarni heilsberskiej nic nie wie Bandtke, a *Bibliografia* Estreichera wskazuje Warszawę, Łuck i Supraśl jako miejsca druku dla edycyj z r. 1785; o żadnych też stosunkach Staszyca z Warmią lub Warmińczykami nic nie słyszymy, a przyjęty przez niego od lat trzech obowiązek wychowywania dzieci Andrzeja Zamoyskiego wskazuje na Zamość lub na Zwierzyniec czy na Klemensów jako na miejsce jego zamieszkania w owym czasie. Nie znalazłem dotychczas śladu, żeby Andrzej Zamoyski sam lub z rodziną przebywał czy bawił w Heilsbergu [8].

Dyskusja Korzona, którą zresztą autor przerwał bez konkluzji, choćby tymczasowej, dotyczy raczej miejscowości: „w Heilsbergu", wypisanej pod przedmową Staszica. Ale historyk zdaje się kwestionować także datę dzieła (gdy pisze: „Czy mamy wierzyć dacie przedmowy?"), której zresztą później nie rozstrząsa [9]. Z tymi pytajnikami Korzona rzecz przetrwała aż do r. 1926, kiedy wziął ją ponownie pod mikroskop Czesław Leśniewski, monografista życia i działalności Staszica w okresie niepodległości Polski.

Leśniewski z wielką uwagą prześwietlił obie daty: 1785, 1787. W obronie roku 1785 cytował tylko świadectwa bibliografii, w których nie podejrzewał mistyfikacji czy błędu rzeczowego: świadectwo

---

[8] T. Korzon, Kwartalnik Historyczny, XVII, 1903, s. 657. Przedruk: *Listy otwarte, mowy, rozprawy, rozbiory*. T. 3. Warszawa 1916, s. 443.

[9] Poprzednio Korzon nie kwestionował daty 1785: zob. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. Wyd. 2. Warszawa 1897, t. 1, s. 12, 66; t. 3, s. 210.

przedmowy, już nieraz tutaj przywoływane: „w Heilsbergu, 20 maja 1785", i dopisek tytułowy w redakcji *Dzieł* z roku 1816. Leśniewski cytował jeszcze trzecią wskazówkę, mówiącą pośrednio na rzecz roku 1785: oto Estreicher (IX, 531) umieścił pod 1785 jedno z pism polemicznych, wywołanych przez *Uwagi*: *Myśl z okazji „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego"*. Skoro polemika o *Uwagi* — można rozumować — toczy się już w r. 1785, samo dzieło nie mogło później wyjść z druku. Ale już tej ostatniej wskazówce Leśniewski — mimo swojej programowej ostrożności — nie dowierzał: przyjmował raczej, choć czynił to między wierszami, błąd Estreichera, aniżeli istnienie broszury polemicznej z r. 1785 (którą sam oglądał z datą 1788 albo w wydaniu niedatowanym). Bądźmy śmielsi od poprzednika: jest to po prostu *lapsus* Karola Estreichera, który *Uwagi* Staszica umieścił w swojej pierwszej rejestracji piśmiennictwa w. XVIII pod rokiem 1785 (IX, 534) i konsekwentnie, nie wchodząc w deliberacje potraktował tak samo głos polemiczny. Nie ma, nie znamy wydania broszury *Myśl z okazji „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego"* z roku 1785! Toteż usuwamy skwapliwie ten błędzik pomnikowej *Bibliografii polskiej*, by nam więcej nie mieszał kwerendy. Tak więc za rokiem 1785 mówią tylko — w materiałach Leśniewskiego — poszlaki pierwodruku i wydania zbiorowego z roku 1816. Wątłe poszlaki — powiedzmy zaczepnie.

Na rzecz datacji 1787 Leśniewski cytował przede wszystkim świadectwo autobiografii Staszica, które — oddajmy mu tę zasługę — wprowadził pierwszy do dyskusji. Inne argumenty — pośrednie, ale w pełni przekonywające — zebrał z dokumentów epoki. Ogłoszenia księgarskie Gazety Warszawskiej milczą o *Uwagach* pod rokiem 1785, 1786... Pierwszy ślad kolportażu *Uwag* pojawił się w Gazecie Warszawskiej dopiero w r. 1787 (nr 94 z 24 listopada, Suplement). Nie dosyć tego. Leśniewski prześledził uważnie całą bardzo bogatą polemikę publicystyczną, która wybuchła wokół pisma Staszica w r. 1788 (i w latach następnych). Cóż to za polemika, która czeka trzy lata na rozprawę z autorem? „Czy godzi się więc przypuszczać — pytał metodyczny Leśniewski — ażeby owo żywe i niezwykłe zainteresowanie się pismem Staszica mogło było czekać aż trzy lata na ujawnienie się pod postacią anonimowych pochwał albo krytyk?"

Gdy w ten sposób silna sugestia materiału kierowała badacza do wypowiedzenia bodaj hipotezy, że *Uwagi* ukazały się raczej w r. 1787, Leśniewski cofnął się przed podobnym przypuszczeniem, jak gdyby

w przekonaniu, że historykowi wolno jedynie operować pewnikiem, nie zaś — gdy sytuacja robocza może to usprawiedliwiać — rozważonym starannie prawdopodobieństwem. „Widzimy więc — tak zamykał Leśniewski swoje rozumowanie — że na razie przynajmniej istotnie trudno jest powziąć jakiś zdecydowany sąd o faktycznej dacie opublikowania *Uwag*". I na temat tej podstawowej sprawy dla interpretacji dzieła, mającego integralny związek z momentem politycznym, postanowił wypowiedzieć się alternatywnie: 1785 albo 1787 [10].

Ostrożność Leśniewskiego nie była dobrą przysługą dla poznania sprawy. Rok 1926 ożywił nieco badania nad Staszicem w stulecie jego zgonu. Ale nie rozjaśnił już bardziej wątpliwości zasadniczej: kiedy Staszic napisał, kiedy wydrukował *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*? Równocześnie z Leśniewskim zajmował się problematyką dzieła Stefan Czarnowski, który wznowił *Uwagi* w Bibliotece Narodowej (1926). Monografię Leśniewskiego Czarnowski poznał jeszcze w rękopisie, czemu dał wyraz w kurtuazyjnym i rzeczowym jednocześnie przypisku. W sprawie chronologii *Uwag* poszedł jednak za mniemaniem tradycyjnym, które wiązało powstanie dzieła z r. 1784, druk z rokiem 1785 [11]. O niepewności tej datacji, o potrzebie ścisłego rozpoznania chwili dziejowej, kiedy ukazały się *Uwagi*, Czarnowski — historyk nowoczesny i niepospolity — nie wspomniał żadnym słowem. Mimo to data 1787 poczęła pojawiać się przy Staszicu. Pochwycili ją najpierw historycy literatury, co nas może zadziwić w tym przeglądzie. Pierwszy zrobił to chyba — niewątpliwie za Leśniewskim — Gabriel Korbut, który najpierw powtórzył przy *Uwagach* sakramentalne: „w Heilsbergu, 20 maja 1785", ale dodał jeszcze: „Druk. może nieco później (w 1787?)...", z zastrzeżeniem zatem i pytajnikiem, ale już sugerując wątpliwości [12]. Niebawem Julian Krzyżanowski skreślił w ogóle pytajnik przy dacie 1787 (za Konopczyńskim?), choć nie dawał przy tym argumentacji [13].

---

[10] Cz. Leśniewski, *Stanisław Staszic*. Jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej (1755—1795). Warszawa 1926, s. 123—124; wypowiedzi przygodne: s. 98, 125. Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. T. 5, z. 2.

[11] S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wydanie krytyczne przygotował i wstępem zaopatrzył St. Czarnowski. Kraków (1926), s. XXVI, XXIX, XLVI—XLVII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 90.

[12] G. Korbut, *Literatura polska*. Wyd. 2. T. 2. Warszawa 1929, s. 173.

[13] J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1939, s. 340. Tenże, *Historia literatury polskiej od średniowiecza do XIX w.* (Warszawa 1953), s. 428.

Zastrzeżenia zgłosił Stanisław Estreicher, redaktor tomu 29 *Bibliografii polskiej* Estreicherów. Tu dopiero Staszic otrzymywał swój artykuł bibliograficzny. Estreicher poszedł za Czarnowskim w rozróżnieniu wariantów wydawniczych *Uwag*. Wycofał milcząco dawniejsze przypuszczenie, że *Uwagi* ukazały się drukiem w Warszawie. Przyjmując późniejszą sugestię samego Staszica wskazywał, ale zawsze z pytajnikiem, Supraśl i Łuck jako miejsca druku pierwszych nakładów dzieła (tyle rzeczywiście można wyczytać z bardzo ważnej jako wskazówka historyczna „Przestrogi drukarza", na zakończenie publikacji *Poprawy i przydatki* z roku 1788). W sporze o datę wypowiedział się polemicznie — przeciw 1787. Dlaczego? Znowu dla tych samych powodów:

> Data druku 1785 jest bardzo prawdopodobna, bo nie tylko położył ją Staszic pod przedmową, ale i w *Dziełach* swoich (1816) podaje tę właśnie datę. Mimo to Leśniewski [...] z kilku względów oświadcza się za datą 1787. Sądzę, że nie ma racji [14].

A więc cokolwiek zbyt lakonicznie, jak na sprawę trudną, ważną i nierozwikłaną. „Sądzę, że nie ma racji". Na pewno w późniejszym utwierdzeniu daty 1785, jako błędnej wskazówki chronologicznej *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego,* niemałą rolę odegrał autorytet Estreichera.

W parę lat później Józef Feldman studiował w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu raporty Bonneau, agenta rządu wersalskiego w Warszawie. W raporcie pisanym w Warszawie, 21 marca 1787 Bonneau zdał sprawę swojemu ministrowi z sensacji dnia, jaką stanowiła w Polsce publikacja nowego dzieła politycznego, którego ogólną ideę i tytuł wyrażał po francusku jako *Considérations sur la vie de Jean Zamoyski.* Nie było żadnej wątpliwości: Bonneau referował sukces księgarski i publicystyczny dzieła Staszica *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego.* Sprawa chronologii pisma zyskiwała zatem bardzo ważny i właściwie rozstrzygający przyczynek archiwalny. „Dzieło to było elektroforem polskim w swoim czasie" — pisał Bentkowski. Było owym „elektroforem" w marcu 1787 r., pojawiło się w Warszawie przed 21 marca 1787 jako szczególnie poszukiwana nowość księgarska.

Feldman streścił sumiennie raport Bonneau, ale być może nie zdał sobie sprawy z doniosłości odkrycia. Toteż notatka agenta wer-

---

[14] K. Estreicher, *Bibliografia polska.* T. 29. Wydał S. Estreicher. Kraków 1933, s. 220—221.

salskiego pojawiła się u Feldmana jak gdyby mimochodem, bez słowa mocniejszego, które rozstrzygałoby spór o datę. Co więcej, Feldman wprowadził swoją zdobycz do pracy pt. *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774—1787*, który nie zapowiadał żadnych nowości dla badacza publicystyki Oświecenia. Referując raport Bonneau, Feldman nie podał nawet nazwiska Staszica. Czyli tym samym nie wykazał go w „Skorowidzu osób". Czyli zagubił dobrowolnie w tekście rozprawy rewelacyjny dokument historyczny [15].

Przekaz Bonneau wydobył dopiero z pracy Feldmana recenzent Kwartalnika Historycznego, Władysław Konopczyński. On też poznał się na wadze uzyskanej informacji. Przypisywał rozprawie Feldmana wiele ciekawych odkryć szczegółowych, „że przytoczymy choćby to jedno (s. 99), rozstrzygające spór o datę wyjścia *Uwag* Staszica: wyszły one z druku nie w r. 1785, jak mówi tytuł, i nie przed samym Sejmem Wielkim, jak mniemał Cz. Leśniewski, lecz w początkach roku 1787" [16]. Już nie prawujmy się o drobiazgi: tytuł *Uwag* nie mówił nic o wydaniu w r. 1785 (chyba w wydaniu zbiorowym 1816!); poglądów Leśniewskiego nie podobna tak streścić, jak to uczynił Konopczyński. Jego uwadze zawdzięczamy wydobycie ważnej sprawy i przecięcie — zdawałoby się — próżnej dyskusji przy pomocy dokumentu.

Ale złe fatum bibliografii ciążyło ciągle nad rokiem 1787. Chyba tylko Konopczyński zaczął go teraz kłaść przy *Uwagach* [17]. Poza tym już nikt, czy niemal nikt więcej! Odkrycia Feldmana nie wydobył indeks do jego rozprawy, notatka Konopczyńskiego uszła uwagi w natłoczonej kolumnie Kwartalnika Historycznego. I tak doniosła zdobycz archiwalna wymknęła się spostrzegawczości — historyków, którzy zaczęli znowu pisać o Staszicu. W historiografii powojennej powróciliśmy do daty 1785, jak gdyby niezachwianej dyskusją Leśniewskiego, jak gdyby nie przekreślonej odkryciem Feldmana.

Trzeba to odnotować dla porządku i *pro memoria*: Bogdan Suchodolski, redaktor tomiku *Idee społeczne doby stanisławowskiej* (1948)

---

[15] J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774—1787*. Vergennes wobec Polski. Kraków 1935, s. 99. Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-filozoficznego. Seria II, t. 44 (og. zb. t. 69), nr 4.

[16] W. Konopczyński, Kwartalnik Historyczny, LI, 1937, s. 764.

[17] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 2. Warszawa 1936, s. 371.

stale datuje *Uwagi* na rok 1785 [18]. Celina Bobińska w przedmowie do *Wyboru pism* Staszica (1948) posłużyła się opisową formą informacji: „Wydane w połowie ósmego dziesiątka wieku XVIII..." [19]. (Ale bądźmy sprawiedliwi: powtarzając swój artykuł w tomie *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia* Bobińska dała nową wersję tego zdania: „Opatrzone datą 1785, a wydane najpewniej w 1787 r. ..." — i powołała się na Leśniewskiego [20]). Niebawem doszło do pożytecznego wznowienia w Bibliotece Narodowej: w r. 1952 ukazało się drugie wydanie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* w dawnej oprawie komentatorskiej Stefana Czarnowskiego. Redakcję drugiego wydania otrzymał Bogusław Leśnodorski, który zachował bez dyskusji (choć pisał obszerną „Notę do drugiego wydania") cały wywód Czarnowskiego na temat edycyj 1785 (i nie skorzystał nawet z tej okazji, by skorygować błąd Czarnowskiego, który polemikę wokół *Uwag* umieszczał mylnie w latach 1786—1788; w istocie obfita literatura broszurowa dotycząca *Uwag* wybuchła dopiero w roku 1788!) [21]. Podobnie Stefan Inglot w przedmowie do książki *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku* przyjmuje po dawnemu rok 1785 [22]. Zupełnie niedawno Bogusław Leśnodorski powtarza błędną datację w studium o publicystyce Kołłątaja (1954) [23]. Jedynie Jerzy Michalski, recenzent kilku spośród tych książek, prostował konsekwentnie — na podstawie Feldmana i Konopczyńskiego — błędną datę 1785 na

---

[18] B. Suchodolski, *Idee społeczne doby stanisławowskiej*. Warszawa 1948. Biblioteka Autorów Polskich, 2. Zob. sprostowanie w recenzji J. Michalskiego, Przegląd Historyczny, XXXVIII, 1948, zeszyt dodatkowy, s. 441.

[19] S. Staszic, *Wybór pism*. Opracowała i wstępem zaopatrzyła C. Bobińska. Warszawa 1948, s. XV. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych, 42.

[20] C. Bobińska, *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia*. Kołłątaj i Staszic. Wrocław 1952, s. 66. Studia Historycznoliterackie. T. 10.

[21] S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Opracował S. Czarnowski. Wyd. 2 zmienione przygotował do druku B. Leśnodorski. Wrocław (1952), s. XIII, XXVIII, XXX, LII—LIII. Nota do wydania 2: s. LIV—LVIII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 90.

[22] *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku*. Wybór źródeł. Opracował i wstępem zaopatrzył S. Inglot. Wrocław 1952, s. XL. Por. sprostowanie w recenzji J. Michalskiego i E. Rostworowskiego, Przegląd Historyczny, XLIV, 1953, z. 1—2, s. 234.

[23] H. Kołłątaj, *Listy Anonima* i *Prawo polityczne narodu polskiego*. Opracowali B. Leśnodorski i H. Wereszycka. T. 1 (Warszawa 1954), s. 19.

rzecz poprawnej 1787 [24]. *Errata* te przechodziły niezauważone. Pierwszy też Michalski, czytając mój szkic literacki o Krasickim pt. *Gość w Heilsbergu* [25], zwrócił mi uwagę na popełniany często błąd chronologiczny przy datowaniu *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. I dlatego warto — w okresie rosnącej odpowiedzialności naukowej — zaprosić czytelników do lektury dokumentów, które spór o datę *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* rozstrzygają ostatecznie.

2. Dokumenty

Przeglądając ubogie źródła do życia i twórczości Staszica Tadeusz Korzon zawołał z przekonaniem w roku 1903:

> Jakże pożądanym jest przeto wszelki dokument, wszelki przyczynek, wszelki promień Roentgena, mogący nam ułatwić wejrzenie do wnętrza tego mózgu, do tej pracowni, z której naród otrzymał zbawienne pomysły i dobroczynne instytucje godne uwielbienia! [26]

Wymaga przede wszystkim ponownego odczytania raport Bonneau, dający podstawową wskazówkę chronologiczną w sporze o datę *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Feldman, odkrywca dokumentu, ograniczył się do krótkiego streszczenia informacji. W jego papierach naukowych ocalał tylko wyciąg z raportu, niewiele co obszerniejszy od notatki podanej drukiem [27]. Jest zatem rzeczą dużej wagi uzyskiwanie pełnego tekstu Bonneau z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu. Dzięki uprzejmej pomocy i wytrwałym zabiegom prof. Stanisława Wędkiewicza w Paryżu dysponujemy w tej chwili fotokopią cennego dokumentu.

Raport Bonneau, datowany w Warszawie, 21 marca 1787 r., zawiera przegląd aktualnych nowości politycznych. Autor relacji zwią-

---

[24] Zob. przypisy: 18, 22. Ponadto S. Arnold, J. Michalski, K. Piwarski, *Historia Polski*. Od połowy XV wieku do roku 1795. Warszawa 1953, s. 158. — Z. Libera, *Historia literatury polskiej*. Klasa IX. Cz. 2. Literatura okresu stanisławowskiego. Warszawa 1952, s. 123 datuje *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* na r. 1788 (!), ale to chyba błąd drukarski, albo mylna sugestia następnej książki Staszica *Poprawy i przydatki* z roku 1788.

[25] T. Mikulski, *Gość w Heilsbergu*. Zeszyty Wrocławskie, VI, 1952, nr 1, s. 17.

[26] T. Korzon, *loc. cit.*; zob. przypis 8.

[27] Poszukiwania w papierach Józefa Feldmana podjął na moją prośbę kolega Henryk Barycz i przekazał mi notatkę archiwalną (przy liście z 3 lutego 1953), która nie mogła niestety zastąpić oryginału relacji Bonneau z 21 marca 1787 roku.

zał się z Polską długoletnim pobytem w Warszawie, całym systemem koneksji gabinetowych i osobistych, a przede wszystkim solidarnością ideową ze stronnictwem reformy, które w postaci zorganizowanej wystąpiło na sejmie czteroletnim. W służbie dyplomatycznej pełni oficjalnie obowiązki agenta rządu francuskiego (później ostatniego konsula generalnego Rzeczypospolitej Francuskiej w Warszawie, więzionego po klęsce państwa w twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu). Wytrawny obserwator życia politycznego w Polsce zapewnia stałą informację z Warszawy, cenioną przez Vergennes'a, ministra spraw zagranicznych w Paryżu. Memoriały Bonneau mają swoją koncepcję polityczną, skazaną z góry na przegranie (rezydent warszawski próbuje związać losy Polski z polityką Francji). Tym pilniej obserwuje Bonneau życie wewnętrzne kraju, które potrafi ukazać surowo, z prawdziwym realizmem politycznym. Zatrzymują jego uwagę wszelkie — uchwytne dla cudzoziemca — przejawy odrodzenia narodowego, rysujące się na przedpolu wielkich wydarzeń sejmu czteroletniego [28]. Oto konieczna ekspozycja fragmentu Bonneau, datowanego 21 marca 1787 roku:

Il paroit une brochure polonoise, très bien ecrite et fort courûe, sans nom d'auteur, intitulée: Considérations sur la vie de Jean Zamoyski, grand général de la Couronne, sous Sigismond I-er. Cette brochure, peignant sans ménagement l'etat actuel de la nation, ses malheurs et les vices sans nombre de son Gouvernement, après avoir discutè les differents remedes que la Pologne devoit en etat d'y opposer, n'en trouve d'autre, que l'Election d'un Roy héréditaire, en la faisant tomber non plus sur un Piaste (on fait voir les maux sortis de cette source), mais sur un Prince Etranger, assés puissant par lui même et par ses alliances pour assurer son autorité au dedans et faire respecter son indépendance au dehors. Une circonstance singulière de vet écrit et qui donne beaucoup à penser, c'est qu'il s'est vendû publiquement dans cette capitale, chéz le libraire de la Cour qui n'a pû suffire aux demandes qui s'en sont faites [29].

W przekładzie polskim, możliwie dosłownym, a więc nie dosyć gładkim, fragment ten brzmi:

[28] Charakterystyka Bonneau na podstawie studium J. Feldmana. Ze starszej literatury historycznej zob. książeczkę A. Kraushara, ułamkową i mało precyzyjną: *Bonneau. Ostatni konsul generalny Rzeczypospolitej francuskiej za Stanisława Augusta (1759—1805)*. Lwów 1900.

[29] Bonneau do Vergennes'a: *Varsovie, le 21 Mars 1787*. Na oryginale pisma data odbioru: „*Rec. le 10 avril*". Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu, 53367. Ms. Aff. Etrang. 314, k. 288.

Ukazała się broszura polska, bardzo dobrze napisana i bardzo poczytna, bez nazwiska autora, pod tytułem: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, hetmana wielkiego koronnego* za Zygmunta I [! — T. M.]. Broszura ta, przedstawiając bez pobłażania stan współczesny narodu, jego nieszczęścia i niezliczone wady jego rządu, rozważywszy różne środki, które Polska mogłaby temu przeciwstawić, nie znajduje innego, jak elekcję króla dziedzicznego, nie wybierając więcej Piasta (pokazuje się zło pochodzące z tego źródła), ale księcia cudzoziemskiego, dość potężnego — siłą własną i przez swoje sojusze — ażeby zapewnić sobie władzę wewnątrz i nakazać szacunek dla swojej suwerenności na zewnątrz. Okoliczność szczególna tego pisma, i która daje wiele do myślenia, polega na tym, że sprzedawało się je publicznie w tej stolicy, u księgarza nadwornego, który nie mógł nastarczyć żądaniom, jakie otrzymywał.

Dla Bonneau była najbardziej interesująca doktryna polityczna nieznanego autora: argumentacja na rzecz króla dziedzicznego, w którym anonim widział jedyny ratunek dla państwa. Sam Bonneau dochodził do podobnego przekonania w swoich obserwacjach anarchii polskiej. Toteż w streszczeniu książki, pisanym dla dworu wersalskiego, pominął (czy osądził za mniej ważną) całą problematykę społeczną *Uwag*. Pociągnięty przez myśl dziedziczności tronu, wdał się natychmiast w rozważania, o ile takiej zmianie ustroju może sprzyjać dwór petersburski. I tutaj tekstowi słownemu zaczął towarzyszyć tekst cyfrowy, zaszyfrowany, do którego nie mamy klucza (wyciągnął go zza lustra w mieszkaniu Bonneau Sievers w r. 1793...[30]). Można mieć jednak przekonanie, że tajna część listu zawierała informacje o planach wstąpienia na tron polski jednego z wielkich książąt rosyjskich (Konstantego, syna Pawła, urodzonego w r. 1779), nie zaś dyskusję dzieła Staszica, którego dotyczył akapit poprzedni.

W notatce Bonneau są zresztą ważniejsze w naszych oczach szczegóły księgarskie, dotyczące kolportażu *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Książka pojawiła się w Warszawie z początkiem marca 1787 r., jeśli do 21 marca Bonneau zdołał poznać jej treść i charakter. Stanowi wydarzenie polityczne, skoro księgarz nie może zaspokoić wszystkich zamówień. Księgarz nadworny! — podkreśla Bonneau ze szczególnym naciskiem. Kolportaż *Uwag* odbywa się publicznie, przy rosnącym zaciekawieniu stolicy. Kto kolportował *Uwagi* pod bokiem dworu królewskiego? Gröll? Dufour? Tylko oni mieli w tym czasie tytuł „księgarza nadwornego". Można wydobyć z raportu Bonneau żywy obrazek ruchu księgarskiego, jaki wywołuje książka Staszica. Nazwiska autora dyplomata nie próbuje się nawet domyślać;

[30] A. Kraushar, *op. cit.*, s. 33.

także kręgu politycznego, z którego dzieło pochodzi (kręgu Andrzeja Zamoyskiego). Pochwalił styl książki, co dobrze mówi o jego przygotowaniu polonistycznym. Musiał znać dobrze język ten cudzoziemiec, nie jedzący próżno polskiego chleba (uderza w notatce Bonneau dobra znajomość grafiki polskiej, np. w nazwisku „Zamoyski", gdy pisano współcześnie za granicą i dla zagranicy „Samoiski"; tylko nie zdał egzaminu z historii, gdy kazał żyć Zamoyskiemu za Zygmunta I! i napisało mu się najpierw *„sous Sigiesmond I-er"!* Dopiero później przekreślił zbędne „e". Ale nie stawiajmy zbyt dużych rygorów funkcjonariuszowi dyplomacji, który nie zaglądał chyba do Biblioteki Załuskich). Oto co najważniejsze w jego zapisce: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* są nowością wydawniczą dla Warszawy w marcu 1787 roku. Ukazują się tutaj w jawnym kolportażu, u „księgarza nadwornego" (któremu brak, niestety, nazwiska), w atmosferze sensacji publicystycznej. Wystarczy już tego świadectwa (jak wystarczyło Konopczyńskiemu), żeby datować wyjście *Uwag* z druku na początek marca (przed 21 marca) 1787 roku [31].

Nowe światła padają na dzieło Staszica z listów, jakie Wincenty Gurski, sekretarz Departamentu Skarbowego w Radzie Nieustającej, pisywał z Warszawy do Leonarda Marcina Świejkowskiego, kasztelana kamienieckiego. Listy te ocalały w niewielkim fragmencie Archiwum Świejkowskich, które odkrył niedawno wśród rękopisów Biblioteki im. Ossolińskich Mieczysław Klimowicz (i potrafił rozpoznać wysoką wartość historyczną nieznanego dotychczas zespołu) [32]. Świejkowski uczynił Gurskiego swoim plenipotentem w sprawach sądowych, majątkowych, gospodarczych. Skromny urzędnik Rady Nieustającej dorabiał sobie na tych usługach, okazywanych prowincjonalnemu magnatowi, jaką taką gażę dodatkową i protekcję senatorską w razie potrzeby. Świejkowski bardzo szczęśliwie rozszerzył obowiązki swojego warszawskiego sekretarza: kazał sobie donosić wszelkie „nowiny stołeczne" z polityki i życia światowego w mieście. W miarę jak pióro Gurskiego nabierało poloru, a potem prawdziwej

[31] Można oczekiwać w korespondencji politycznej B o n n e a u innych jeszcze wzmianek o wyjściu z druku czy przyjęciu *Myśli nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wymaga np. uważnego przejrzenia korespondencja B o n n e a u z ks. Ksawerym Saskim z lat 1775—1788 (Bibl. Polska w Paryżu, rkps 70. Archiwum ks. Ksawerego Saskiego, t. 24), nie badana dotychczas przez historyka.

[32] M. K l i m o w i c z, *Archiwum Świejkowskich*. Fragmenty zachowane w Bibl. ZNiO. Z e S k a r b c a K u l t u r y. Z. 1 (4). Wrocław 1953, s. 78—89. T e n ż e, *Archiwum Świejkowskich*. Kilka słów o proweniencji. Z e S k a r b c a K u l t u r y. Z. 2 (5). Wrocław 1953, s. 63—68.

weny pisarskiej, korespondencja, która szła regularnie z Warszawy do wioseczki Kołodno na Podolu, nabierała cech pośrednich między gazetą a pamiętnikiem (mającym swoje świetne rozdziałki niedyskrecji salonowej czy politycznej). W liście pisanym w Warszawie, 20 marca 1787 r., Gurski donosił Świejkowskiemu co następuje [33]:

> Najnowsza rzecz, która tu jest, wyszła książka pod tytułem *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego,* mocna krytyka na panowanie i osoby. W szczególności jeden punkt z niej dla satysfakcji JW. WM. Pana Dobrodzieja, jak sprawiedliwość zawsze jest wielbiona, wypisany przyłączam. Datowana ta książka 1785. Gdzie o sejmie mówiąc, że wolumina licznych praw na stoliku złożone po prawej ręce tronu opisując, mówi, że zapatrując się na króla i z tych praw powinniby sobie myśleć, że wszyscy są równi. Lecz że inaczej ze składu rzeczy wydają się i tak zamknął w jednym punkcie portrety wielu osób i ich charakter w słowach Jak wielu. Tej książki było do 400 egzemplarzów, lecz tak nagle rozkupiona, że mnie, niżelim się dowiedział o ciekawości jej, kupić nie przyszło, osobliwie, że jakiś jegomość do 150 egzemplarzów porwał — mówią o Raczyńskim M. N., z czynności którego łatwo domyśleć się osób w tym punkcie opisanych. Ja przecie usiłuję dostać koniecznie tej książki, bo warta, żeby ją mieć i samemu JW. WM. Panu Dobrodziejowi przesłać chciałbym.

Do listu dołączył Gurski wypis z książki, którą wyrywała sobie Warszawa:

> PUNKT Z KSIĄŻKI *UWAGI NAD ŻYCIEM JANA ZAMOYSKIEGO*
>
> Jak wielu w tym zgromadzeniu najduje się obywatelów, którzy swoją podściwość prawu powinni. 1. Niejedna matka byłaby przeklinała moment porodzenia syna tego, który byłby jej wydarł sposób życia, gdyby jej prawo dożywocia nie zabezpieczyło. 2. Jest tu obywatel pierwsze w kraju posiadający urzędy, który byłby skrzywdził matkę, ojca i najcnotliwszego wuja, gdyby im prawo nie dało obrony. 3. Ten, który się teraz z kijem w ręku tak zuchwale przybliża do tronu, przed kilku miesiącami, w oczach podściwego człowieka stał się wzgardy godnym, byłby uskutecznił zbrodnią, byłby użyciem krajowego żołnierza najechał majątek oddalonego już od lat kilku od publiczności, spokojnego obywatela, gdyby prawem upoważniony trybunał i Rada nie była tak zuchwałych zapędów wstrzymała.

Poniżej owego wypisu z *Uwag,* rozkrywając wyraźnie sens policzbowanych aluzyj, Gurski umieścił cyfry i literki — z oczywistym staraniem, by nie powiedzieć za dużo, a powiedzieć wszystko:

1. Xiąże, X-a Lub.
2. M. M. W. K.
3. R. M. N. K.

[33] Bibl. im. Ossolińskich, rkps 6353/I, s. 90 i 49 (załącznik do listu: Punkt z książki *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego,* wklejony w miejscu niewłaściwym).

Treść tej relacji jest tak bogata, że trzeba rozwikłać ją uważnie, po słowie. Najpierw uderzają czytelnika realia wydawnicze i księgarskie. Gurski mówi o książce pod datą 20 marca 1787 r., a więc zaledwie o jeden dzień wcześniej aniżeli Bonneau. Poprawka to drobna i w ostatecznej datacji *Uwag* nie ma poważniejszego znaczenia. Tyle że Gurski wspominając książkę określa ją wyrazem: „Najnowsza rzecz...", który nadaje wydarzeniu charakter nowiny przyniesionej z księgarni wczoraj, dziś.

Ale jednocześnie sekretarz Departamentu Skarbowego ogląda druk jak prefekt „Biblioteki Załuskich, Rzeczypospolitej zwanej": „Datowana ta książka 1785". Jeśli ktoś pragnął skontrolować raport Bonneau, nie dowierzając jego orientacji, ma przed sobą kapitalny dowód rzeczowy. Nakład *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* kolportowany w Warszawie, w marcu 1787 r., jako nowość wydawnicza, nosił datę 1785 (datę wypisaną po tekście przedmowy: „w Heilsbergu, 20 maja 1785"). To pierwodruk *Uwag* Staszica! Pisarz antydatował go świadomie, żeby zmylić Departament Policji. Wprowadzając do obiegu księgarskiego to wspaniałe dzieło o sile i działaniu dynamitu, chciał odebrać mu cechę nadmiernej aktualności, przedstawić jako towar zleżały, remanent nakładu sprzed dwu lat.

Ale nie oszukał Warszawy. *Uwagi* rozbiegły się po stolicy, w ilości „do 400 egzemplarzów", błyskawicznie. Stało się to wszystko przed 20 marca (bo 20 marca Gurski pisze o wyczerpaniu nakładu: tyle właśnie, 400—500 egzemplarzy wynosił przeciętny nakład polskiego Oświecenia). Relacja ta konkretyzuje w sposób pożądany notatkę Bonneau o sukcesie książki, podobnie brzmiącą, ale o ileż bardziej ogólnikową. Gurski korzysta najwyraźniej z egzemplarza wypożyczonego, kiedy „jeden punkt z niej [...] wypisany" przyłącza. A mimo to chce mieć dzieło „koniecznie" na własność („bo warta, żeby ją mieć") i nawet radby posłać egzemplarz Świejkowskiemu do Kołodna.

Co dla kogo było w tej książce najciekawsze! Bonneau uraczył dwór wersalski streszczeniem poglądów Staszica na zasadę dziedziczności tronu. Gurski otworzył swój pożyczony egzemplarz *Uwag* na rozdziale *Czyj przykład prawom oszczędniczym dzielność daje*[34], który zawierał ostrą krytykę działalności Rady Nieustającej. Widać, ten właśnie rozdział książki Staszica cieszył się szczególną wziętością w kancelariach Rady Nieustającej. Z tych paru żarliwych i gwałtownych kar-

[34] *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Egz. Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, XVIII—8569/II, s. 126—144. Fragment „Jak wielu...", przepisany niemal bez usterki przez W. Gurskiego, s. 129—130.

tek Gurski wydobył obraz, nakreślony z patosem staszicowskim i zmysłem dramatycznym: „Jakiż to wspaniały widok! W zgromadzeniu, z samego wybioru obywatelów złożonym, które o uszczęśliwieniu milionów ludzi radzi, widzieć Króla na tronie, po którego prawicy leży księga prawa". Staszic zaczął swoją parabolę od apoteozy prawa i praworządności, i Gurski podążył za nim swoją żywą, potoczną składnią młodego sekretarza. Ale Staszic przerwał wkrótce apoteozę i uderzył w ton inwektywy — przeciw feudałom, których tylko surowe prawo może utrzymać w ryzach porządku społecznego. Tutaj Staszic dał się unieść oburzeniu i przywoławszy całą nienawiść plebejską przeciw karmazynom rzucił kilka zdań, cały akapit rozpoczęty słowami „Jak wielu...". Gurski pominął dalszy ciąg rozdziału, gdzie autor *Uwag* w nowym obrazie alegorycznym brał w obronę chłopstwo przed uciskiem szlachty i służby dworskiej. Gurski został przy fragmencie „Jak wielu...", podziwiając anonima, który „zamknął w jednym punkcie portrety wielu osób".

Tu otrzymaliśmy niespodziany dowód, że *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* czytano w Warszawie r. 1787 tak niemal jak *Portrety pięciu Elżbiet*. Czytelnicy, którzy rozchwytali nakład, domyślali się żywych postaci w ogólnych, stypizowanych charakterystykach Staszica. Gurski ponumerował wersety fragmentu i dał Świejkowskiemu przejrzysty na ogół klucz do jego zrozumienia. Jak w zagadce politycznej sejmu czteroletniego!

Werset 1: „Niejedna matka byłaby przeklinała moment porodzenia syna tego, który byłby jej wydarł sposób życia, gdyby jej prawo dożywocia nie zabezpieczyło" — Gurski zrozumiał jako aluzję do zatargu rodzinnego Lubomirskich i zaznaczył to wskazówką: „Xiążę, X-a Lub.".

Werset 2: „Jest tu obywatel pierwsze w kraju posiadający urzędy, który byłby skrzywdził matkę, ojca i najcnotliwszego wuja, gdyby im prawo nie dało obrony" — Gurski pojął jako oskarżenie Michała Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego i domysł ulicy warszawskiej wyraził kryptonimem: „M. M. W. K."

Werset 3: „Ten, który się teraz z kijem w ręku tak zuchwale przybliża do tronu, przed kilku miesiącami, w oczach podściwego człowieka stał się wzgardy godnym, byłby uskutecznił zbrodnią, byłby użyciem krajowego żołnierza najechał majątek oddalonego już od lat kilku od publiczności, spokojnego obywatela, gdyby prawem upoważniony trybunał i Rada nie była tak zuchwałych zapędów wstrzymała" — Gurski rozszyfrował jako dotkliwą przymówkę do

osoby Kazimierza Raczyńskiego, marszałka nadwornego koronnego, i przesłał Świejkowskiemu łatwą zagadkę do rozwiązania pod literami: „R. M. N. K."

Oczywiście Gurski protokołował zaledwie sądy obiegowe, które krążyły po Warszawie w marcu 1787 roku. Ale czy sądy te trafiały celnie w metodę walki politycznej Staszica? Czy wskazywały wzory i tendencje jego publicystyki? Bo do dziś nie byliśmy skłonni przyznawać Staszicowi temperamentu Zabłockiego czy Węgierskiego.

Trudno na te pytania odpowiedzieć jednoznacznie. Aluzja do kłótni rodzinnej Lubomirskich jest np. dość ogólnikowa i nie potrafimy jej w tej chwili skomentować (może to przygana Aleksandrowi Lubomirskiemu, kasztelanowi kijowskiemu? Stanisław Lubomirski, marszałek wielki koronny umarł w roku 1783). Aluzja do Mniszcha — przeciwnie — żywa i zrozumiała! Ale tu właśnie demaskujemy metodę „portretu" Staszica, którego nie zatrzymują szczegółowe realia genealogiczne, tylko prawda ogólna postaci. Pamiętamy ten werset: „Jest tu obywatel pierwsze w kraju posiadający urzędy, który byłby skrzywdził matkę, ojca i najcnotliwszego wuja, gdyby im prawo nie dało obrony". Ojciec obecnego marszałka wielkiego koronnego, Jan Karol Mniszech, nie żyje od roku 1759. Matka, Katarzyna Zamoyska, „wielkiego kanclerza Andrzeja Zamoyskiego siostra nieodrodna", nie żyje od roku 1771. Tak dochodzimy do trzeciej postaci w tej szaradzie rodzinnej. Żyje bowiem — i podlega prześladowaniom — „najcnotliwszy wuj" Mniszcha, Andrzej Zamoyski, prawodawca Rzeczypospolitej, przyjaciel i opiekun Staszica! Anonim atakuje Mniszcha, ale w istocie bierze w obronę wielkiego ideologa reformy państwowej. Wincenty Gurski pomógł nam to zrozumieć.

Jesteśmy skłonni przyjąć bez wahania trzecie rozwiązanie Gurskiego: to chyba rzeczywiście Raczyński. Sylwetka męża stanu, który „z kijem w ręku tak zuchwale przybliża się do tronu", nasuwałaby myśl o Adamie Ponińskim, słynnym marszałku sejmu „delegacyjnego" z roku 1773 [35]. Ale widocznie nie tylko Poniński występował

[35] Starsza biografistyka, przed rewizją materiałową Cz. Leśniewskiego, przyjmowała obecność Staszica na sejmie „delegacyjnym" r. 1773. Zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*. Oddział II. Poznań 1858, s. 187. Za nim oczywiście: S. K[rzemiński]. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. T. 1. Warszawa 1906, s. 2. — O zachowaniu się Ponińskiego na sejmie 1773 r. zob. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. Wyd. 2. T. 4. Warszawa 1897, s. 57. — Faktyczny stan wiadomości źródłowych, określających biografię Staszica ok. r. 1773, przedstawił Cz. Leśniewski, *op. cit.*, s. 67; polemika z Krzemińskim: s. 56.

w radzie z takim kaduceuszem! W inwektywie Staszica słyszymy o krzywdzie materialnej, jaka z ręki Raczyńskiego miała spotkać „oddalonego już od lat kilku od publiczności, spokojnego obywatela". Sytuacja ta każe ponownie myśleć o Andrzeju Zamoyskim, który po upadku kodeksu na sejmie 1780 r. usunął się rozżalony do swojego Tusculum. Andrzej Zamoyski nie ma do dziś monografii, która by pozwoliła skomentować krytycznie taki np. sąd Wybickiego: „Nie pamiętam, żeby miał jaki proces, bo w najmniejszym zajściu prawnym, zdarzyć się mogącym, kończył zgodą" [36]. Rada Nieustająca otrzymała szczegółowe studium zaledwie swojej „genezy i ustanowienia" [37]. Te trudności rzeczowe nie pozwalają rozwinąć do końca zagadki postawionej przez Gurskiego. Zanim źródła archiwalne rozwiążą tę łamigłówkę, kontentujmy się źródłową poszlaką Gurskiego: „jakiś jegomość do 150 egzemplarzów porwał". A więc jakiś sługa magnacki wykupił do 150 egzemplarzy *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*: „mówią o Raczyńskim M[arszałku] N[adwornym]". Patrzmy, w jaki sposób feudałowie Oświecenia, którzy po raz pierwszy czytali u Staszica: „Z samych panów zguba Polaków", walczyli z kolportażem odważnego dzieła. Jeśli my zatem wahamy się co do tożsamości postaci (czy raczej szukamy w źródłach wskazówki rozstrzygającej), Raczyński poznał siebie od razu — w czarnej siluetce, wyciętej zręcznie przez Staszica.

Oto potężni wrogowie autora i drukarza *Uwag*: Raczyński był pierwszym konsyliarzem Departamentu Policji w Radzie Nieustającej. Jurysdykcję marszałkowską, a więc wymiar sprawiedliwości w Warszawie składali z urzędu marszałek w. koronny i marszałek nadworny koronny, Mniszech i Raczyński, obaj sportretowani *con amore* przez Staszica.

Do książki, która budziła tyle zaciekawienia, Gurski powrócił jeszcze raz, w liście do Świejkowskiego, pisanym regularnie jak gazeta: w Warszawie, 10 kwietnia 1787 roku. Czytajmy tę kroniczkę [38]:

> Co [do] owej książki *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, dosyć egzemplarzów przyszło; musi być we Lwowie drukowana. Autora domyślamy się, kto zna sposób jego myślenia i stylu. Nie wiem, jeżeli znany JW. WM. Panu

[36] J. Wybicki, *Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*. Zob. wydanie: J. Wybicki, *Życie moje*. Z rękopisów wydał i objaśnił A. M. Skałkowski. Kraków (1927), s. 333. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 106.

[37] W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*. Kraków 1917.

[38] Bibl. im. Ossolińskich, rkps 6353/I, s. 106.

Dobrodziejowi Wybicki, który był przydany do pomocy zbierania praw przez Zamoyskiego, które potem nie byli przyjęte. Tak tu wszyscy dochodziemy, miarkując nawet wszystkie koneksje, które go do tego prowadzić mogły. Ja znam go partykularnie i niektóre kawałki od niego dawniej słyszeć można było. Ale zapewne mile nie przyjmą, lecz on wielki na to filozof, gdyby nawet i wiedziano, że to on pisał.

Dobrą przysługę oddaje badaczowi zamiłowane dziennikarstwo Gurskiego! Z początkiem kwietnia (przed 10 kwietnia), w miesiąc po poprzednim, nadszedł do Warszawy nowy nakład (nowe odbicie?) *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Transport mógł być nawet większy od marcowego, skoro Gurski zanotował: „dosyć egzemplarzów przyszło". Jego nową informację o książce: „musi być we Lwowie drukowana", przyjmie uważnie historyk drukarstwa, który dysponował dotychczas jedynie wskazówką samego Staszica z r. 1788, gdy żalił się na niepoprawne wydania *Uwag*, „które nieprzyzwoicie i niezdobnie w Supraślu i Łucku udziałane zostały" [39]. Sugestię Gurskiego, który wspomniał Lwów, trzeba brać zresztą z pewną ostrożnością: z tego właśnie kierunku mógł nadejść transport zarówno z Łucka, gdzie pracowała drukarnia dominikanów, i z Zamojszczyzny, gdzie Staszic bakałarzował mało wdzięcznym synom Andrzeja Zamoyskiego.

A tymczasem Warszawa domyślała się autora. Sekretarz Rady Nieustającej odgadł dopiero teraz krąg ideologiczny, w którym powstały *Uwagi*: w Zamościu, nie w Heilsbergu. Staszica, tłumacza Racine'a i Buffona, mało kto znał w Warszawie. Nikomu też nie przyszło na myśl, by nazwisko młodego księdza wiązać z niezwykłym wystąpieniem publicystycznym. Za autora *Uwag* zaczął uchodzić Wybicki, „miarkując nawet wszystkie koneksje, które go do tego prowadzić mogły". Mniemanie to powtarzają wielokrotnie świadkowie współcześni: pedagodzy szkolni [40], mniej uważni historycy [41], pa-

[39] *Poprawy i przydatki do książki Uwagi nad Życiem Jana Zamoyskiego*. Dan w Heilsbergu, dnia 10 listopada roku 1788. Zob. tekst na końcu książki: *Przestroga Drukarza* (s. 103 nlb.).

[40] W. Kłossowski, *Dysertacja o pomocy nauk fizycznych do wzrostu fabryk i ekonomii krajowej przy rocznym otwarciu nauk w szkołach przygłównych krakowskich dnia 29 września roku 1791*. Kraków 1792, s. 6, przypis, gdzie autor *Listów patriotycznych* i autor *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* traktowani są jak jedna osoba.

[41] Zob. *miscellanea* literackie z lat 1787—1788 w Bibl. im. Ossolińskich, rkps 527/III, k. 30. „Praca to, jak się zdaje, ks. Franciszka Siarczyńskiego" (według domysłu, który wypowiedział W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. T. 2. Lwów 1886, s. 601).

miętnikarze [42]. Notatka Gurskiego pozwala datować tę tradycję literacką bardzo wcześnie, już na kwiecień 1787 roku. Można zresztą zrozumieć dość łatwo bałamuctwo opinii: *Listy patriotyczne* Wybickiego mogły stanowić zapowiedź czy przygotowanie do *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Gurski dodał z urzędniczą przechwałką: „ja znam go partykularnie i niektóre kawałki od niego dawniej słyszeć można było". Ale to już próżna gadanina, by zaimponować Świejkowskiemu na Podolu.

Cały ten materiał dokumentarny (który zapewne pomnożą jeszcze zdobycze rękopiśmienne) mówi zgodnie i rozstrzygająco, że wbrew datacji przedmowy *Uwagi* wyszły drukiem w r. 1787 (przy tym pierwszy nakład dzieła dotarł do Warszawy z początkiem marca, drugi z początkiem kwietnia 1787 roku). Stwierdzenie to przecina wątpliwości bibliografów i wyprowadza zagmatwaną sprawę z chaosu sprzecznych mniemań i domysłów. Ale co więcej, pozwala umieścić dzieło Staszica w nowym i prawdziwym układzie historycznym. Jakże zupełnie inaczej rozumiemy w tej chwili głosy czasopism r. 1787, które powitały książkę: pierwszy wspomina o niej w druku mieszczanin, Ignacy Tarankiewicz, burmistrz miasta Mińska, w marcowym zeszycie Dziennika Handlowego [43]. Zaraz obok anonimowy publicysta Dziennika Handlowego eksploatuje szczodrze opis prowincji polskiej w *Uwagach*, żeby rozwinąć przed czytelnikiem *Opis stanu miasta Łęczycy*. Mińsk, Łęczyca — oto miasteczka, które pod wpływem nowego dzieła zgłaszają się pierwsze do dyskusji na temat położenia miast w Polsce, przygotowującej się do sejmu czteroletniego.

---

[42] K. Koźmian, *Pamiętniki*. Oddział II. Poznań 1858, s. 192.

[43] I. Tarankiewicz wyraża nadzieję, że Mińsk „podźwignie się [...] z tej nędzy i nieporządku, a zatem uniknie od tej krytyki, którą Autor *Uwag nad życiem Zamoyskiego* rozciąga na starostów grodowych" (Dziennik Handlowy, II, 1787, nr 3, marzec, s. 101). Tarankiewicz wiąże swoją wypowiedź z aktualną publicystyką Dziennika Handlowego: w tymże numerze anonimowy *Opis stanu miasta Łęczycy* wprowadza (s. 142—145) obszerne cytaty z *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, które bardzo ostro krytykuje gospodarkę starostów w miastach i urzędach grodzkich („o nieczułości starostów nad porządkiem miast"). O autorze *Uwag* mówi anonim entuzjastycznie: „Któryś bezimienny, ale prawdziwie gorliwy patriota..." (s. 142). Są to wszystko sądy i wypisy z *Uwag*, robione „na gorąco", pod wrażeniem bezpośrednim lektury, w ciągu marca 1787 r. — Nr 3 (z marca 1787 r.) Dziennika Handlowego ukazał się w sprzedaży 7 kwietnia (według ogłoszenia w Gazecie Warszawskiej, 1787, nr 28 z 7 kwietnia, Suplement).

Ta „recenzja" mieszczańska, żywo i spontanicznie reagująca, dziwnie przeoczona w badaniach nad Staszicem [44], stanowi wyraz opinii klasowej, która w autorze *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* rozpoznała trafnie swojego ideologa. Niebawem Steiner, wydawca — Polnische Bibliothek (zaraz w pierwszym zeszycie, podpisywanym do druku 16 czerwca 1787 r.) dał obszerne fragmenty dzieła Staszica w przekładzie niemieckim [45]. Jakby do wtóru relacji Bonneau, który wiedział, że *Uwagi* muszą zainteresować obserwatorów zagranicznych. Trzeba położyć na karcie tytułowej Staszica rok 1787, żeby cały ten ruch opinii uczynić zwartym i jednolitym.

Dopiero teraz uderza anachronizm historyczny: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* wydane rzekomo w roku 1785! Odczuwał go spośród komentatorów Staszica zdaje się tylko jeden Stefan Czarnowski, gdy pisał:

> W programie tym niejedno szło wbrew tradycjom i nałogom myślowym ogółu polskiego. Liczenie na to, by szlachta zechciała go wziąć za swój i zaczęła wprowadzać go w czyn, wydawać się musi śmiałością w roku 1785, w dusznej atmosferze rządów Rady Nieustającej, wobec rozsypki duchowej, w którą popadło społeczeństwo polskie po tylu i tak wielkich klęskach, po tragicznym zakończeniu wojny barskiej, po rozbiorze zniszczonego kraju, po uroczystym utwierdzeniu protektoratu obcego nad Rzecząpospolitą [46].

Otóż dziś ustaje wszelki powód, żeby śmiałość Staszica posuwać tak daleko, wbrew rzeczywistości historycznej. *Uwagi* powstały na przedpolu prac wielkiego sejmu, nie w sąsiedztwie sprawy Dogrumowej!

Z przedstawionej dokumentacji powinien skorzystać co prędzej historyk drukarstwa, bibliograf Staszica. Bo już czas wyjaśnić zamieszanie, w jakim pogrążona jest od dawna bibliografia *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego.* W metryczce książki powinna pojawić się data 1787, data pierwodruku. To oczywiste. Ale dzieło miało kilka nakładów, prowadzących zapewne do drukarni dominikanów w Łucku i bazylianów w Supraślu [47], może także do Lwowa. Nakłady te (i wa-

---

[44] Głos Ign. Tarankiewicza zanotował jedynie T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794).* Wyd. 2. T. 1. Warszawa 1897, s. 405.

[45] Polnische Bibliothek. Erstes Heft. Warschau 1787, s. 74—98. *Vorbericht,* położony na czele numeru, datowany: *Warschau, den 16 Junii 1787.*

[46] S. Czarnowski na czele wydania: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego.* Kraków 1926, s. VIII—IX. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 90.

[47] Zob. przypis 39. O drukarniach w Łucku i Supraślu w r. 1787 Dziennik Handlowy, II, 1787, nr 9, wrzesień, s. 503.

rianty wydawnicze) wymagają ścisłego rozróżnienia, dla którego należy zgromadzić dochowany, możliwie kompletny materiał biblioteczny. Opisy i spostrzeżenia wyróżniające, jakie dawali dotychczas: Czarnowski [48], Hahn [49], Estreicher [50], bibliografowie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, przestają wystarczać — w zestawieniu z zasobami jednej tylko z bibliotek, Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu. Studium precyzyjne (do którego należy powołać cały aparat spostrzegawczości Kazimierza Piekarskiego i Kazimierza Budzyka) pozwoli zapewne wyróżnić fale wydawnicze, jakimi *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* zdobywały Warszawę. Już w tej chwili zapiski Gurskiego potrafią uchwycić pierwszy nakład z marca 1787 r., drugi nakład (drugie odbicie?) z kwietnia 1787 roku. Po kilku miesiącach Jan Ludwik Koch, księgarz przy kolegiacie św. Jana, ogłaszał *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* (wraz z ceną: 5 zł.) w Gazecie Warszawskiej z 24 listopada (nr 94, Suplement). Byłoby to trzecie, czy co najmniej trzecie uderzenie księgarskie. Historia wydawnicza książki odsłoni bogatą i skomplikowaną rzeczywistość drukarską *Uwag* i tajemnicę ich oddziaływania społecznego. Zagadnienie czeka na swojego badacza.

3. Heilsberg

Wśród kilku zagadek, jakie przyniosły *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, znajduje się i ta jeszcze: Heilsberg! Po tekście przedmowy anonim wskazał miejsce swojego pobytu w Heilsbergu. Chcemy wiedzieć, dlaczego? Motyw ogólny podobnego postępowania jest przejrzysty: Staszic pragnął oddalić jak najbardziej podejrzenie autorstwa od Zamościa, od dworu Andrzeja Zamoyskiego. Sztuka mistyfikacji czyniła zresztą wielkie postępy w publicystyce polskiego Oświecenia; tutaj zdawała się szczególnie potrzebna. Staszic przybrał maskę „poddanego pruskiego", przypomniawszy sobie własne pamiętne przeżycie roku 1772 [51]. Dźwięczy ono wyraźnie w pierwszych słowach przedmowy *Do stanu rycerskiego*:

> Przy tym zgwałceniu prawa narodów, przy Rzeczypospolitej Polskiej krajów podziale ja zostałem niewolnikiem Króla Pruskiego. Moje ciało spokojnie dźwiga niewolnicze jarzmo Prusaka; ale moja dusza wolno myśli dotychczas.

---

[48] S. Czarnowski, *op. cit.*

[49] W. Hahn, *Bibliografia o S. Staszicu.* Stanisław Staszic. 1755—1826. Księga zbiorowa. Lublin 1928, s. 765, poz. 103—105.

[50] Estreicher IX, 534; XXIX, 220—221.

[51] Staszic jako „poddany pruski": zob. Cz. Leśniewski, *op. cit.*, s. 67.

„Niewolnik Króla Pruskiego" podpisuje swoje dzieło — za kordonem. Rozpoczyna w ten sposób całą tradycję mistyfikatorską, która przewinie się przez broszury polityczne sejmu czteroletniego: niejednokrotnie na kartach tytułowych ulotnego piśmiennictwa pojawią się miasta śląskie, pruskie, galicyjskie — dla zmylenia czujności urzędu marszałkowskiego czy obcej ambasady, które nie dowierzają drukarzom warszawskim. Sam więc zabieg „pseudonimu topograficznego" jest zrozumiały. Ale pozostaje pytanie: dlaczego Heilsberg? Heilsberg — siedziba Księcia Biskupa Warmińskiego?

Byłoby to zapewne próżne dociekanie — szukać organicznych związków ideowych między Krasickim lat 1786—1787 a Staszicem. Wolno powątpiewać, czy Pan Podstoli, uwikłany w żywot ziemiański i w ograniczenia swojego programu społecznego, przejąłby się płomienną agitacją *Do stanu rycerskiego*. A mimo to nazwa „Heilsberg" nie może być przypadkiem w tej żarliwej książce, gdzie wszystko jest przepojone oburzeniem — lub aprobatą. Szukajmy w twórczości Krasickiego motywów ideologicznych, do których mógłby nawiązać autor *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*.

W roku 1786, właśnie wtedy gdy Staszic pracował nad swoim dziełem, wyszedł drukiem tom 1 *Listów i pism różnych XBW*. W tym tomiku gröllowskim, przyjmowanym ciekawie przez cały kraj, jak każda „nowalia warmińska", znajdował się nieznany dotychczas z druku *Powrót do Warszawy*, reportaż poetycki z podróży Krasickiego po kraju w roku 1782. Osobny rozdziałek należy tu do Zamościa [52]:

> W okolicach miłych i żyznych Zamość. Z wioski stało się miasto ozdobne, twierdza znaczna, kolegiata wspaniała, *universitas* liczna, a te godne monarchów dzieła obywatel uczynił —
>
> Dzielny radą, pismy, wojski,
> Nieśmiertelny Jan Zamoyski.
>
> Wszedłszy do kościoła
>
> Grób jego nawiedzałem jak świętość niezwykłą,
> A choć co było znikłe, zniszczało i znikło,
> Ostatki, które trawią zbyt dzielne żywioły,
> Czciłem i łzami wielkie skrapiałem popioły.
>
> Gdyby zadziwiły, odpowiedziałbym zadziwiającemu, pokazując grób tego wielkiego człowieka:

[52] Krasicki ogłosił swój *Powrót do Warszawy* po raz pierwszy w wydaniu: *Listy i pisma różne XBW*. T. 1. Warszawa 1786. Notatka z Zamościa, przy grobie Jana Zamoyskiego: s. 42—43.

Słuszne, choć inaczej mniemasz,
Takich trzeba, takich nie masz.

Staszic nie prowadził, nie zostawił dziennika lektury. Ale i bez podobnego dowodu jesteśmy gotowi przyjąć automatycznie, że *Listy i pisma różne XBW* znał, czytał — nie tylko jako świadectwo przejazdu Krasickiego przez Zamojszczyznę w roku 1782. Kult kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, protoplasty rodu, przenikał środowisko polityczne Andrzeja Zamoyskiego i stanowił motyw zasadniczy dzieła Staszica, który zamykał je epitafium patriotycznym *Pochwała Jana Zamoyskiego*. Heros Odrodzenia wyrastał na trybuna demokracji szlacheckiej i Staszic brał go śmiało za patrona swojej książki adresowanej *Do stanu rycerskiego*. Z Krasickim znalazł nieoczekiwanie, przypadkiem lektury punkt wspólny: zeszli się razem u stóp Jana Zamoyskiego (czyżby nawet zeszli się osobiście — jesienią 1782 r.? [53]), gdzie Krasickiego zaprowadził szacunek dla kultury renesansu i uwielbienie dla poezji Kochanowskiego, Staszica — świamość polityczna, że Zamoyski, bohater pogłowia szlacheckiego, może wstrząsnąć jeszcze w r. 1787 dworkiem Pana Podstolego. Tak rozumiemy genezę „Heilsberga" pod odezwą *Do stanu rycerskiego*.

Ale i szczegół warto dokładniej udokumentować. Przejrzyjmy pisma Staszica, szukając śladu, czy kult warmiński dla postaci Zamoyskiego dotarł na pewno do młodego statysty, który dorastał w gabinecie redaktora kodeksu praw. I nawet nie potrzeba szukać zbyt długo: oto karta polemiczna *Przestróg dla Polski*, na której Staszic argumentem i emocją rozprawia się z Kołłątajem — pomniejszycielem Zamoyskiego. W całej tej diatrybie odczytajmy fragment najgorętszy [54]:

Pójdź więc, przebłagaj święte popioły, przeciwko którym bluźniłeś. Pójdź, a padłszy na twarz w grobie, całuj próchno cnoty. A gdy pobożnością przejęty, będziesz powracał, mów za szanownym wieku naszego Biskupem:

Grób jego nawiedziłem jak świętość niezwykłą,
A choć co było znikłe, zniszczało i znikło,
Ostatki, które trawią zbyt dzielne żywioły,
Czciłem i łzami wielkie skrapiałem popioły.

[53] Staszic od r. 1781 znajdował się w otoczeniu Andrzeja Zamoyskiego jako nauczyciel jego synów. Zob. Cz. Leśniewski, *op. cit.*, s. 99.

[54] *Przestrogi dla Polski*. Dnia 4 stycznia 1790 roku. Zob. przypis przeciw Kołłątajowi, s. 122—123. Echo Krasickiego w publicystyce Staszica wyłowił już W. Smoleński, *Spór o Jana Zamoyskiego w publicystyce polskiej wieku XVIII*. Studia historyczne. Warszawa (1925), s. 40.

Jeżeli to zadziwi kogo, stań a zadziwiającemu pokazując grób Wielkiego Człowieka, kończ dalej: Moje łzy...

Słuszne, choć inaczej mniemasz,
Takich trzeba, takich nie masz.

Staszic powściągnął nawet swoją niechęć do kleru, tak go przejęła poezja nagrobna XBW. W swojej retoryce funeralnej prześcignął zresztą Krasickiego: podmiotem ostatniego wersetu uczynił „łzy" („Moje łzy..."), gdy u Krasickiego zdanie miało niejasną stylizację. Charakterystyczna także swoista grafika: „Wielkiego Człowieka" (dużą literą, którą wprowadził dopiero Staszic!). Ale fragment — nawet w swoich przekształceniach — jest bardzo przydatny w tej analizie: rozwinięta właśnie geneza „Heilsberga" została przekonywająco potwierdzona.

Niezależnie od tych skojarzeń narastał podówczas ciąg wydawniczy, związany organicznie z Heilsbergiem. Wiersz Trembeckiego *Gość w Heilsbergu* (1784) obiegł Polskę w kilku przedrukach na dowód, że w zamku warmińskim materia polityczna jest tematem swobodnej rozmowy, a nawet propagandy literackiej. Wiersz Trembeckiego otrzymał ciekawą replikę anonima w liście poetyckim *Do Gościa w Heilsbergu*, skazanym zresztą na żywot w rękopisach epoki [55]. Anonim rozwinął przed Trembeckim (ale właściwie przed Krasickim) program podniesienia gospodarczego i kulturalnego kraju. Wybicki, Staszic mogli czytać ten wiersz z pełną solidarnością ideową. Jest to solidarność tak bardzo uderzająca, że niedawno Roman Wołoszyński nie zawahał się — hipotetycznie — przysądzić wiersza *Do Gościa w Heilsbergu* Wybickiemu [56]. Heilsberg stawał się pretekstem do dyskusji społecznej i politycznej w publicystyce rymowanej. Przez ten stan rzeczy przeziera niewątpliwie popularność literacka i osobista gospodarza Heilsberga, Krasickiego. To pewne. Ale jednocześnie Heilsberg, zamek Krasickiego, nabierał nowego sensu: było to hasło, którym nawoływali się patrioci i działacze polityczni — nawet w imię różnych programów ideowych.

---

[55] Przedruk dostępny wiersza *Do Gościa w Heilsbergu*: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne opracował J. Kott. T. 1. (Warszawa) 1953, s. 315—317.

[56] R. Wołoszyński, *Postawa ideowa Ignacego Krasickiego po roku 1780*. Wrocław 1953, s. 117, przypis 27. Studia Historycznoliterackie. T. 19. Tenże autor przeprowadził interesującą analizę ideologiczną wiersza *Do Gościa w Heilsbergu*: s. 33—37.

Atrakcyjność „Heilsberga" musiała wzmóc się jeszcze po wyjściu z druku *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Ale tylko nikły ślad ciekawego zjawiska potrafimy wskazać w tej chwili. „Roczyny" Jana Zamoyskiego, wojewody podolskiego, 24 czerwca 1787 r., uczcił jakiś rymopis wierszem grafomańskim, do którego podnietę miał otrzymać od Staszica (była to podnieta otrzymana we śnie: tak się przechwala w płaskim tekście poetyckim)[57]. Staszic jest dla niego „heilsbergskim autorem", a panegiryk imieninowy ukazał się z nadrukiem: „w Heilsbergu, dnia 24 *Iunii* 1787". Jak *Uwagi!* Dodajmy, dla zamknięcia obwodu, że Jan Jakub Zamoyski, wojewoda podolski, jest bratem Andrzeja Zamoyskiego — i to określa wystarczająco podłoże panegiryku imieninowego. Druk anonimowy nie jest wart dłuższej lektury. Ale konwencja „Heilsberga" zyskuje w tym materiale nowe — przyznajmy: dość banalne — ogniwo.

Zapytujemy ciekawie, jak przyjmował sławę swojej siedziby sam Książę Biskup Warmiński? Bo musiała dojść do niego — z różnych źródeł — potwierdzona zewsząd żywotność literacka Heilsberga. Szczególnie: czy autor *Pana Podstolego* czytał *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*? Inwentarz jego zbiorów bibliotecznych nie daje na to odpowiedzi twierdzącej[58]. Nie jest to jednak dokumentacja kompletna ani wystarczająca. Egzemplarz *Uwag* mógł łatwo nadesłać do Heilsberga jakiś Wincenty Gurski z Warszawy czy — sam Staszic, „heilsbergski autor", składający Krasickiemu dość wyszukany i pomysłowy hołd literacki. Mógł też w sposób naturalny pośredniczyć między nimi Wybicki, związany blisko z Krasickim i ze Staszicem w swojej działalności publicznej.

Z jakim uczuciem — sprzeciwu czy przyzwolenia — poznawał Krasicki myśli Staszica? Dochowany stan papierów biskupich nie pozwala rozbudować tej ważnej i nawet pasjonującej dyskusji. Ale nie możemy się powstrzymać, by nie pójść tropem pociągającej hipotezy. Krasicki napisał w tym czasie wiersz do nieznanego adresata pod nagłówkiem *Do przyjaciela znajdującego się w Helzbergu, 20 sierpnia 1787*. Wiersz ukazał się drukiem w Drukarni Nadwornej w Warszawie, kosztował grosz srebrem. Gazeta Warszawska ogłosiła wyjście ulotki 15 września 1787 r. (nr 74, Suplement). Krasicki włą-

---

[57] *Do Jaśnie Wielmożnego Jana Hrabi Zamoyskiego, Wojewody Podolskiego, orderów polskich kawalera*. Po tekście: „w Heilsbergu, dnia 24 *Iunii* 1787". Bibl. Jagiel. 2306/I, 45. Zob. Estreicher IX, 555.

[58] Badania nad biblioteką Krasickiego prowadzi od dłuższego czasu Jadwiga Rudnicka.

czył później wiersz przygodny do tomu 2 *Listów i pism różnych XBW*, który ukazał się w roku 1788. W tym przedruku książkowym poeta odebrał utworowi cechę aktualną i dał mu nowy tytuł *Pociecha*, przekreśliwszy poprzednie datowanie. Zmiana ta nie dziwi u pisarza, który zacierał dość chętnie i niejako programowo związek swojej twórczości i podniety zewnętrznej. Ale tym bardziej nasuwa się natarczywe pytanie: do kogo wiersz? Jego data — 20 sierpnia 1787 r. — jest wcale bliska ciągowi literackiemu, który rekonstruujemy. Jego treść — to stoicka pociecha w smutku patriotycznym, który nawiedził przyjaciela. Przyjaciel znajduje się w Heilsbergu. (Ale czy w rzeczywistości, czy tylko w metaforze literackiej okresu?).

Krasicki poprzedził fragment poetycki zagajeniem prozą (był to jego zwyczaj w całym cyklu *Wierszy z prozą*): „Mój przyjacielu! kiedyś chciał, żebym ci też co napisał, miejże to ode mnie". Stylizacja tego epigrafu: „żebym ci t e ż co napisał" — zastanawia. A więc nienazwany przyjaciel coś napisał poprzednio Krasickiemu? I wzywał go do wzajemności? I czynił to w sposób stanowczy („kiedyś c h c i a ł...")? Dochodzimy tą drogą do nęcącej hipotezy, którą trudno wyrazić inaczej jak trybem warunkowym. Czyżby adresatem wiersza Krasickiego *Do przyjaciela* był Stanisław Staszic, autor *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*? Czekajmy, aż papiery domowe Krasickich potwierdzą ten domysł lub mu zaprzeczą. W tej chwili warto przeczytać uważnie — za wersją pierwodruku piękny liryk Krasickiego, dość abstrakcyjny, ale wyraźnie nabrzmiewający filozofią osobistą i refleksją patriotyczną, kierowaną do kogoś gorętszego, niecierpliwszego [59].

DO PRZYJACIELA
ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W HELZBERGU
20 SIERPNIA 1787

Mój przyjacielu! kiedyś chciał, żebym ci też co napisał, miejże to ode mnie.

---

[59] Tekst wiersza *Do przyjaciela znajdującego się w Helzbergu, 20 sierpnia 1787* ogłosił z pierwodruku L. B e r n a c k i, *Krasiciana*. S t u d i a s t a r o p o l s k i e. Księga ku czci Aleksandra Brücknera. Kraków 1928, s. 591. Ale uważał go za wiersz „dotąd nieznany"! Pod zmienionym tytułem *Pociecha* włączył go K r a s i c k i do wydania: *Listy i pisma różne XBW*. T. 2. Warszawa 1788, s. 88—89. Usunął pomyłkę L. B e r n a c k i e g o i prawdziwy stan rzeczy ustalił M. K l i m o w i c z, *Nieznane wiersze Ignacego Krasickiego*. P a m i ę t n i k L i t e r a c k i, XLIV, 1953, z. 2, s. 560.

Gdy się los uprze czynić nieszczęśliwym,
Co działać, widząc smutną alternatę?
Być trwałym w zdaniu, w przygodzie cierpliwym
I rzeczą zmienną zwać korzyść i stratę.

Rzeczy się zmienią, tak jak my zmieniamy,
Obrót to zwykły. Nie trzeba narzekać,
Nie nasze to jest, co losem trzymamy.
Zły: uczuć, wzmóc się, pracować i czekać!

Myśleć: co innym, to też przyszło do mnie,
Myśleć: dla innych gorzej się rzecz wspaczy.
Przyjdzie los dobry, bierzmy dary skromnie.
Nie przyjdzie, podłej strzeżmy się rozpaczy.

Wzbić się nad ludzkość, to dumne mniemanie,
Łzów nie wstrzymujmy, gdy nędza wyciska.
Nie grzechem uśmiech w pożądanym stanie,
A cnota cnotą: czy traci, czy zyska.

W każdym razie Staszic nie cofnął później swojego „pseudonimu topograficznego". Gdy wydawał niezadługo *Poprawy i przydatki* do dzieła, datował je na karcie tytułowej, z jawną ostentacją: „Dan w Heilsbergu, dnia 10 listopada 1788". Jak prawdziwy Książę Biskup Warmiński!